

SHELL: ROSNĄCA POPULARNOŚĆ SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH ZMIENI STACJE PALIW

Popularyzacja samochodów elektrycznych i wprowadzenie technologii szybkiego ładowania zmieni stacje paliw. Ich użytkownicy muszą uzyskać dostęp do nowych usług, od sklepów spożywczych po carsharing - powiedział PAP wiceprezes Shella ds. sprzedaży detalicznej Istvan Kapitany.

Jak zwrócił uwagę Kapitany, z rozmów z klientami wynika, iż nie są entuzjastami ładowania samochodów na ulicy. Swoje podejście tłumaczą m.in. za małą mocą ładowarek i niechęcią do zostawiania pojazdu na dłuższy czas bez opieki. Taka sytuacja otwiera nowe możliwości dla koncernów z sektora petrochemicznego i energetycznego - uważa przedstawiciel Shella.

"Jedną z rzeczy, które robimy obecnie w Europie, jest wymiana ładowarek z 50 kW na 150 kW. Dzięki temu przeciętny samochód elektryczny będzie można naładować w ok. pół godziny. Warto podkreślić, że z naszych obserwacji wynika, iż klienci nie przyjeżdżają na stacje z wyczerpanymi bateriami. Z reguły mają 15-20 proc. energii zapasu i nie odjeżdżają po pełnym naładowaniu, ponieważ nie chcą czekać. Średnio przebywają na stacji 15-17 minut. W tym czasie korzystają ze sklepów, kawiarni" - tłumaczył rozmówca PAP. Przypomniał, że z reguły na ulicach można spotkać punkty o mocy 11-20 kW, które nie tylko są wolne, ale również skomplikowane w obsłudze.

Shell jako największy pod względem wartości rynkowej koncern petrochemiczny w Europie chce zyskać na rosnącej popularności samochodów elektrycznych. Firma w 2017 roku kupiła głównego europejskiego dostawcę usług ładowania, NewMotion, a także zaangażowała się w projekt IONITY, w którym uczestniczą też m.in. BMW, Daimler, Ford i Volkswagen.

"Pracujemy obecnie nad modelem stacji przyszłości. Pierwsze obiekty powstaną w niektórych krajach jeszcze w tym roku. (...) Zmiany nie będą dotyczyć tylko designu, bo od czasu do czasu należy odświeżać markę - będziemy też testować różne rozwiązania. Dla przykładu myślimy o usługach carsharingu czy też wymiany baterii samochodowych, tak jak w Chinach. Tamtejszy producent samochodowy Nio ma technologię pozwalającą na wymianę ogniw na stacji zamiast ładowania" - tłumaczył Kapitany.

Rozmówca PAP podkreślił, że koncerny takie jak Shell muszą dokładnie monitorować rynek, aby dobrze diagnozować trendy i zapotrzebowanie klientów.

"Obecnie nie wiemy, jak będzie wyglądać przyszłość. Dla przykładu niedawno wszyscy mówili, że samochody elektryczne będą ładowane w domach. Jednak 80 proc. światowej populacji nie mieszka w dużych domach z garażami, a np. w blokach ciężko o infrastrukturę do obsługi pojazdów zelektryfikowanych. Dlatego należy stworzyć mozaikę usług. Do tego jeśli mamy możliwość ładowania w 5 minut, to czy ktokolwiek będzie zwracał sobie głowę robieniem tego w domu? (...) Zresztą już teraz jesteśmy największym w Europie dostawcą usług ładowania samochodów z 80 tys. punktami" -

wskazał Kapitany.

Spółka joint venture IONITY oferuje ładowarki o mocy 350 kW. Zdaniem przedstawiciela Shella taka infrastruktura pozwala naładować niektóre nowe samochody nawet w 5 minut. Według IONITY czas ten wynosi z reguły poniżej 20 minut. Kapitany zapewnił, że szybkie ładowanie to nie jedyna usługa, nad którą pracuje jego koncern.

"Testujemy też inne rozwiązania znane np. z urządzeń mobilnych. Chodzi o możliwość zapewnienia ładowania indukcyjnego, tak jak ma to miejsce w przypadku smartfonów. Aby naładować baterię pojazdu, wystarczy zaparkować na wyznaczonym miejscu" - tłumaczył.

Z danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) na świecie jest ok. 2-3 mln samochodów elektrycznych, czyli aut na baterie i hybryd plug-in. IEA prognozuje, że do 2040 roku będzie ich 300-400 mln na ok. 2 mld pojazdów.